



## HENRYK WIŚNIEWSKI

Warszawa, 19 czerwca 1946 r. Sędzia śledczy Halina Wereńko, delegowana do Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań oraz o znaczeniu przysięgi sędzia odebrała od niego przysięgę, po czym świadek zeznał, co następuje:

---

Imię i nazwisko	Henryk Wiśniewski
Imiona rodziców	Stanisław i Helena z Rybarczyków
Data urodzenia	27 września 1914 r. w Wilanowie
Zajęcie	rolnik
Wykształcenie	cztery klasy szkoły powszechnej
Miejsce zamieszkania	gm. Wilanów, Stara Wieś 44
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarany

---

Posiadam we wsi Wilanów dom i ziemię. Dom mój mieści się w Starym Wilanowie, przy szosie wiejskiej prowadzącej od kościoła do Miasta-Ogrodu Sadyba. Numer domu 44. Naprzeciwko mnie mają domy Antoni Wiśniewski i Zofia Gąsiorowska, za wymienionymi domami znajduje się pastwisko gminne ciągnące się aż do jeziora. Za domem Gąsiorowskiej w kierunku Sadyby jest dom Owczarka, dalej Lenarczyka. Za domem Lenarczyka znajduje się wał ochronny biegnący aż do Wisły.

Wiosną 1942 roku na pastwisku niedaleko jeziora władze niemieckie pobudowały baraki, gdzie zostali umieszczeni jeńcy radzieccy. Były tam dwa baraki, rozmiar 6 x 10 m. Wiosną 1943 roku, daty dokładnie nie pamiętam, w barakach umieszczono Żydów w liczbie około 400 mężczyzn.

Przy wywożeniu jeńców radzieckich samochodami około ośmiu słabych, którzy nie mogli chodzić, zastrzelił z rewolweru volksdeutsch Kilanowski. Zwłoki pomordowanych Feliks Owczarek wywoził na cmentarz. O tym, iż Kilanowski dokonał egzekucji, słyszałem nie pamiętam od kogo.

Po przyprowadzeniu do obozu Żydów pilnowało dwóch policjantów granatowych. Jeden z nich nazywał się Zworski, nazwiska drugiego policjanta nie pamiętam, mógłby podać dawny policjant granatowy Konstanty Szypiński, obecnie pracujący na posterunku MO w Wilanowie.

Po jakimś czasie, daty nie pamiętam, Żydzi sami zaczęli trzymać straż, policjantów wycofano. Nadzór nad obozem Żydów miała policja niemiecka stacjonująca przy ul. Dworkowej (mieli zielone mundury, brązowe epolety). Policja niemiecka często przyjeżdżała, a za każdym razem po takiej wizycie ktoś z Żydów był rozstrzelany. W pierwszym dniu przybycia Żydów do obozu zastrzelono dwie osoby. Potem pojedynczo trzy osoby, jednorazowo cztery osoby.

Dat egzekucji ani nazwisk osób zastrzelonych nie pamiętam.

Pod koniec istnienia obozu 30 Żydów zostało rozstrzelanych w dobrach wilanowskich, przy drodze do Piaseczna (między Natolinem a dobrami wilanowskimi). Przed likwidacją getta warszawskiego Żydzi z obozu zostali zabrani do Warszawy, pozostało siedmiu komendantów żydowskich i ci zostali rozstrzelani na terenie obozu.

Obecnie żadnych mogił żydowskich na terenie Wilanowa nie ma, ponieważ w 1945 roku PCK przeprowadził ekshumacje, zabierając zwłoki.

Wszystkich egzekucji na Żydach dokonywała policja niemiecka z ulicy Dworkowej. Najbardziej był znany z rozstrzeliwania Żydów sierżant Kilanowski, zdaje się volksdeutsch, który wiosną 1944 roku został przez AK-owców spalony wraz z samochodem pod Powsinem.

Jeszcze w okresie istnienia obozu żydowskiego, daty nie pamiętam, lecz w 1943 roku, zostały rozstrzelane za obozem dwie złapanie w terenie Żydówki i dwaj Cyganie, nazwisk nie znam.

Po likwidacji obozu Niemcy baraki rozprzedali, teren nad jeziorem był więc niezabudowany. Latem 1943, daty nie pamiętam, lecz przed żniwami, policja niemiecka z ul. Dworkowej

około pierwszej w nocy przywozła samochodem trzech mężczyzn, których po rozstrzelaniu i zabraniu ubrań pozostawiła koło wału po stronie jeziora. Stróż nocny Ludwik Grzelec na rozkaz sołtysa, który miał polecenie od policji z Dworkowej, zakopywał zwłoki. Opowiadał później, iż rozstrzelani mężczyźni byli młodzi, mieli włosy ostrzyżone, więc prawdopodobnie przywieziono ich z więzienia. Żadnych dowodów przy nich nie było. Ówczesny sołtys Józef Slassa po każdej egzekucji otrzymywał od Niemców polecenie, by zarządził zakopanie zwłok.

W kilka dni po opisanym zajściu, daty dokładnie nie pamiętam, w dzień, około południa, widziałem zza domu Antoniego Wiśniewskiego, jak w odległości może 25 m zajeżdżał samochód policji niemieckiej z ul. Dworkowej. Dwóch policjantów wyprowadziło z samochodu dwóch młodych mężczyzn w ubraniach cywilnych, którzy mieli włosy krótko ostrzyżone (przypuszczam więc, iż przywieziono ich z więzienia). Policjanci kazali mężczyznom iść koło wału po stronie jeziora, następnie z tyłu strzelili do nich, celując w głowę. Następnie policjanci ściągnęli z trupów część ubrania (lepszą) i odjechali do sołtysa, potem do Warszawy. Te zwłoki ja zakopywałem. Żadnych dowodów tożsamości przy nich nie było.

Jeden z zamordowanych był wysokim brunetem, lat około 25, bez znaków szczególnych; drugi blondyn, szczupły, wzrostu 1,65, bez znaków szczególnych. Potem kilka razy policja z ul. Dworkowej przywoziła na egzekucję przeważnie po dwu mężczyzn, około 10 osób.

Przy tych egzekucjach nie byłem obecny, dat nie pamiętam. Tożsamości żadnej z tych osób nikt we wsi nie stwierdził.

Za co byli rozstrzelani, skąd przywożeni, nie wiedzieliśmy.

Pod jesień 1943 roku zza węgła domu Antoniego Wiśniewskiego ponownie obserwowałem egzekucję dwóch mężczyzn, przywiezionych przez policję niemiecką z ul. Dworkowej. Odbędzie się zupełnie tak, jak podałem przy opisanu widzianej pierwszy raz egzekucji. Dodaję tylko, iż za każdym razem przywoził skazańców czarny samochód prywatny. Skazańcy przyjeżdżali skuci jeden do drugiego kajdankami, w pozycji leżącej. Tak jak i poprzednio ani ja, ani nikt we wsi zamordowanych nie rozpoznał.

Potem jeszcze do późnej jesieni odbywały się egzekucje, których nie widziałem. Ogółem obliczam, iż policja z ul. Dworkowej przywoziła do Wilanowa i rozstrzelała koło wału około 25 Polaków mężczyzn, nie licząc uprzednio rozstrzelanych Żydów, Cygana.



Wszystkie mogiły zostały ekshumowane przez PCK w 1945 roku. Wszystkie osoby rozstrzelane są mi nieznane i nie wiem, skąd były przywiezione.

Prócz opisanych egzekucji po żniwach w 1943 roku policjanci z ul. Dworkowej rozstrzelali doktora, Żyda z ul. Marszałkowskiej, nazwiska nie znam. W kilka godzin po tej egzekucji zostały rozstrzelane żona doktora i aplikantka Żydówka. Szczegóły słyszałem we wsi, od kogo, nie pamiętam.

Egzekucje Polaków ustały późną jesienią 1943 roku, w tym czasie partyzanci zaczęli czatować na policję niemiecką z ul. Dworkowej, był urządzony i udany zamach na samochód z policją z ul. Dworkowej, wobec czego – jak sądzę – ustały w Wilanowie egzekucje. Potem rozstrzeliwano po drogach. Wiem np., iż na drodze natolińskiej późną jesienią 1944 roku zostało rozstrzelanych trzech Polaków.

O egzekucji przy drodze powsińskiej między Klarysewem a Powsinem (dwóch osób) mógłby zeznać naoczny świadek Władysław Milewski ze wsi Powsin, gm. Wilanów.

Odczytano.

(Szkic sytuacyjny terenu, gdzie w 1943 r. odbywały się egzekucje Polaków w Wilanowie sporządzony przez świadka Henryka Wiśniewskiego stanowi załącznik protokołu zeznań z dnia 19 czerwca 1946 r.).